II. Recenzje

DOI: 10.17951/et.2017.29.280

Katarzyna Stadnik

Zasada relatywizmu językowego: ewolucja myśli naukowej, historia pojęcia, wyzwania współczesności

John Leavitt, *Linguistic Relativities: Language Diversity and Modern Thought*, Cambridge: Cambridge University Press, 2015, 245 s.

Książka Johna Leavitta *Linguistic Relativities: Language Diversity and Modern Thought* stanowi kolejny przyczynek do debaty dotyczącej wpływu języka na ludzkie poznanie. Omawiając pracę Leavitta, odniosę się do wybranych aspektów publikacji, które można uznać za istotne z perspektywy badań w ramach lingwistyki kulturowej (etnolingwistyki kognitywnej)[1]. Uwzględnienie wszystkich istniejących obecnie profili badawczych relacji pomiędzy językiem, kulturą i poznaniem przekracza zakres recenzji[2]. Z konieczności, ograniczam się do ujęcia, które może zostać utożsamione z językoznawstwem kulturowym, wyrastającym z tradycji i/lub kompatybilnym z założeniami językoznawstwa kognitywnego.

Czym wyróżnia się publikacja Leavitta? Rozpatrując teorie zwolenników rozmaitych poglądów na relatywizm językowy przez pryzmat tego, co historia owych idei ujawnia na temat życia we współczesnych społeczeństwach zachodnich, autor wskazuje, że w swojej pracy przyjmuje perspektywę antropologiczną. Leavitt rozwija trzy tezy. Po pierwsze, dowodzi, że we wspomnianych wspólnotach dominowały dotychczas dwa spojrzenia na różnorodność językową. Stanowią one swoiste opozycje binarne, polegające na przyjęciu lub odrzuceniu założenia o znaczeniu różnic językowych w zależności od przyjętego paradygmatu filozoficznego: uniwersalistycznych lub pluralistycznych modeli służących objaśnieniu zjawiska odmienności. Zdaniem Leavitta, wbrew dość powszechnie panującemu przekonaniu praca Boasa i jego studentów nie reprezentowała drugiego paradygmatu, lecz wynikała z dużo bardziej złożonych przesłanek. Ponadto, za cel pracy stawia autor wykazanie, że znaczna cześć badań od lat 60. XX wieku opierała się na wspomnianych opozycjach, które w pracy Boasa i następców próbowano przekroczyć.

Wraz z Leavittem czytelnik śledzi historię myśli zachodniej: od nawiązań do starożytności poprzez refleksję przed-naukową w średniowieczu aż do przełomu

[1] Por. Jerzy Bartmiński, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, London 2009.

[2] Zob. Jerzy Bartmiński, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna*?, „Język a Kultura" 20 (2008), s. 15–33.

w XVII stuleciu, w którym swoje poglądy głosili Descartes, Bacon i Lock oraz Leibniz. Idee trzech pierwszych stworzyły fundament poglądów uniwersalistycznych na różnorodność językową, podkreślających wagę podobieństw między językami; koncepcje Leibniza stanowią kamień węgielny dla poglądów określanych mianem esencjonalizmu, uwypuklającego znaczenie różnorodności językowej. Idee uniwersalizmu i esencjonalizmu stały się źródłem spolaryzowania poglądów na różnorodność językową, co miało niebagatelne znaczenie dla wyłaniania się porządku konceptualnego w kolejnych stuleciach rozwoju nauki. Oba bieguny skupiały wokół swoich centralnych założeń kolejne pokolenia uczonych podejmujących kwestię zróżnicowania językowego. Tematem kolejnych rozdziałów jest omówienie rozwoju debaty dotyczącej różnorodności językowej w XIX stuleciu. Po omówieniu działalności Boasa, Sapira i Whorfa Leavitt przechodzi do przedstawienia rozwoju ich myśli w XX wieku. Jak odnotowuje autor, po okresie zaniku zainteresowania ich poglądami, następuje swoisty renesans zasady relatywizmu. Książkę zwieńcza krótki (jak wyjaśnia autor, z konieczności) opis badań od lat 90. XX wieku oraz szkic zarysowujący możliwe zastosowania idei Boasa we współczesnym językoznawstwie.

Jak wspomniano, Boas i jego studenci usiłowali wyjść poza ograniczenia narzucane przez dwa nazbyt uproszczone ujęcia problemu zróżnicowania językowego. Połączenie perspektywy historycznej z podejściem antropologicznym pozwala Leavittowi na klarowne przedstawienie ideologicznych źródeł zniekształcania myśli naukowej Boasa i następców. Pod tym względem książka Leavitta przywraca wiarę w akademicką uczciwość, przy czym użycie tego ostatniego terminu w recenzji publikacji antropologa nie jest przypadkowe. Chodzi o nierzadko świadome przekłamywanie cudzych koncepcji naukowych po to, aby, jak sugeruje Leavitt, łatwiej było poradzić sobie z tak „uproszczoną" wersją niewygodnej badawczo koncepcji. Interpretowany w tym kontekście tytuł oryginału, *Linguistic relativities* (dosł. 'relatywizmy językowe'), nabiera nieco ironicznego zabarwienia. Publikacja Leavitta, niezależnie od rzeczywistych intencji samego autora, stanowi dowód na to, iż upływ czasu przynosi postęp wiedzy, a wraz z nim weryfikację wspomnianych nadużyć, bez względu na to, jakim autorytetem w środowisku akademickim cieszyli się poszczególni ich autorzy[3].

Na ile oryginalna jest praca samego Levitta? Wpierw należy odnieść się do pracy Alforda (1981)[4], w której badacz zadaje pytanie, czy relatywizm Whorfa można uznać za tożsamy z zasadą względności Einsteina. Ślad argumentów rozwijanych przez Alforda, a dotyczących marginalizacji znaczenia zasady relatywizmu językowego przez jej oponentów, jest dostrzegalny w pracy Leavitta. Artykuł ten Leavitt wzmiankuje, choć wydaje się, iż pełniejsze uwzględnienie analizy porównawczej, do-

[3] Por. Michał Heller, *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, Tarnów 1998. Omawiając problem zjawiska „intelektualnego szalbierstwa", Heller wyjaśnia, że „myślowa nieuczciwość" może wynikać z ignorancji, która, zdaniem autora, w swoich skutkach bardzo często „mało różni się od nieuczciwości" (s. 63).

[4] Danny Alford, *Is Whorf's relativity Einstein's relativity?*, „Proceedings of the Berkeley Linguistics Society" 7 (1981), s. 13–26. Zob. także artykuł *Space, time and space-time* (s. 309–324) w redagowanej przez Farzada Sharifiana publikacji *The Routledge Handbook of Language and Culture*, London–New York 2015.

konanej przez Alforda, wzbogaciłoby książkę. Alford przystępnie wyjaśnia, dlaczego znajomość ówczesnego stanu badań w fizyce mogła sprzyjać rekonceptualizacji problemu różnorodności językowej przez Whorfa. Wzorem Einsteinowskiej zasady względności przyjęcie zasady relatywizmu językowego oznaczać miało konieczność odrzucenia istnienia uprzywilejowanego punktu widzenia, z którego lingwista dokonywał analizy porównawczej. Analogicznie, jako czytelnicy książki Leavitta działalność Boasa i następców postrzegamy nie przez pryzmat współczesnego stanu badań, lecz zmagań badaczy z ówcześnie dominującymi schematami myślenia naukowego. W ostatnich paragrafach swojej pracy Leavitt ponownie przywołuje zasadę względności Einsteina, kontrastując wywodzące się zeń podejście do zróżnicowania językowego ze stanowiskiem esencjonalizmu. Przypomina, że koncepcja wielkiego fizyka stanowiła swoisty punkt wyjścia do rozwinięcia bardziej kompleksowego i zrównoważonego rozpatrywania odmienności językowej. Autor nawołuje również do odrzucenia założenia, iż język – kultura – naród tworzą niepowtarzalne uniwersum, którego autarkiczny status należy utrzymać.

Kilkukrotne odwołanie do zasady względności Einsteina stanowić może pretekst do próby udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy obecnie możemy w sposób jednoznaczny wytyczyć granice badań językoznawczych, podejmujących zagadnienie relacji pomiędzy umysłem, językiem i kulturą. Publikacja Leavitta skłania do pogłębionej refleksji nad naturą i statusem współczesnych badań językoznawczych, w tym możliwych perspektyw rozwoju językoznawstwa o orientacji kognitywno-kulturowej.[5] Nie można więc nie wspomnieć o pobieżnych wprawdzie, niemniej jednak powtarzających się, odwołaniach do współczesnych badań empirycznych poświęconych problemowi wpływu języka na myślenie. W szczególności Leavitt przedstawia ten temat w odrębnej sekcji ostatniego rozdziału swojej pracy, wzmiankując między innymi badania psycholog Lery Boroditsky (konceptualizacja czasu, przestrzeni, rodzaj gramatyczny). Leavitt stara się sprawić wrażenie osoby dystansującej się od formułowania eksplicytnej oceny tego typu badań, niekoniecznie zachowując równowagę w przedstawianiu racji różnych stanowisk. O ile bowiem, wzorem praktyki antropologicznej, pozwala na stronicach swojej książki przemawiać postaciom takim, jak Rabelais czy Newton, wypowiedź Boroditsky, przytoczona na s. 10, zostaje wyrwana z kontekstu wywiadu, którego psycholog udzieliła w 2002 roku. W tym miejscu lektury czytelnikom pozostaje zapoznać się z odautorskim, jednozdaniowym komentarzem, ucinającym potrzebę dyskusji nad podejściem prezentowanym przez badaczkę. Kolejne jednozdaniowe nawiązanie do wspomnianego wywiadu można odnaleźć na s. 213.

Widać, że najlepiej (najpewniej?) czuje się Leavitt w tematyce filozoficzno-antropologicznej, niejako z kronikarskiego obowiązku wspomina badania empiryczne. Czy słusznie? Współcześni lingwiści to nie Robinsonowie odseparowani od dostępu do wyników badań w kognitywistyce i poza nią; trudno zaprzeczyć, iż postęp w nauce wymusza weryfikację teorii językoznawczych. Będąc w istocie publikacją z zakresu historii nauki, książka Leavitta posiada zakres tematyczny, który skłania do poświęcenia tej kwestii większej uwagi.

[5] Por. Jerzy Bartmiński, *O aktualnych zadaniach etnolingwistyki*, „Etnolingwistyka” 28 (2016), s. 7–29.

Problem interdyscyplinarności badań wspominam między innymi ze względu na koncepcję językowego obrazu świata w etnolingwistyce lubelskiej. Zaznaczmy, iż nie każdy lingwista musi podążać śladem Boasa, łącząc wiedzę z dziedziny fizyki, antropologii i językoznawstwa, dzięki czemu może zyskać poszerzony ogląd na wspólnotowe konceptualizacje pojęć tak fundamentalnych, jak CZAS i PRZESTRZEŃ czy zjawiska związane z postrzeganiem świata materii w skali mikro i makro[6]. Dla dokładniejszego objaśnienia tego problemu, odwołajmy się wzorem Leavitta do ilustracji z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych. W tych dyscyplinach to język matematyki i wizualizacja pełnią zazwyczaj główną rolę w rozwiązywaniu problemów badawczych, zaś język naturalny bywa redundantny. Pomijając oczywisty przypadek geometrii euklidesowej (wspominanej w książce Leavitta), jednym z takich przykładów jest metoda diagramów, wymyślona przez Richarda Feynmana (o której autor, wedle mojej najlepszej wiedzy, zdaje się nie wspominać)[7]. Krótko mówiąc, chociaż język naturalny to główne medium wiedzy wspólnotowej, nie jest on jednak jej wyłącznym nośnikiem. Nie unikniemy więc pytań o sposób, w jaki wiedza wspólnotowa rozproszona jest na różne zasoby[8]. Przykładowo, jeśli procesy poznawcze człowieka uznamy nie tylko za ucieleśnione, ale i zakotwiczone w środowisku fizycznym i społeczno-kulturowym, powstają pytania dotyczące między innymi sposobów, w jakie należy uwzględnić interakcję pomiędzy użytkownikiem języka a kulturą materialną jego wspólnoty[9].

Publikacja Johna Leavitta jest potrzebna jako świadectwo przemian zachodzących w rozwoju myśli naukowej. Jest to książka ważna także dlatego, że skłania do zastanowienia się nad tym, jak bardzo ostrożnie w swoich badaniach należy powoływać się na stwierdzenia ojców-założycieli wielkich teorii naukowych, mając świadomość niezwykłości ich dokonań, ale i wpisanych w nie historycznych ograniczeń.

[6] Por. John Polkinghorne, *Quantum Theory. A Very Short Introduction*, Oxford 2002.

[7] Por. Andrzej Wróblewski, *Historia fizyki*, Warszawa 2006.

[8] Por. szerokie omówienie tego problemu w: Katarzyna Stadnik, *Chaucer's Choices. Through the looking-glass of medieval imagery*, Frankfurt am Main 2015.

[9] Zob. też Katarzyna Stadnik, *Poznawcze aspekty obrazowania w języku i kulturze wizualnej.* Turner *Czesława Miłosza i* Zamki St. Michael, Bonneville, Savoy *Williama Turnera*, „Konteksty Kultury", t. 13, nr 2 (2016).